

# ECHO \* LIMANOWSKIE \*

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Numer 36 Rok IV

Wrzesień 1996

Cena 1 zł (10000 zł)



## KAPELAN SPOD TOBRUKU I MONTE CASSINO

strony 6-10

Wśród żołnierzy wszystkich frontów II wojny światowej pochodzących z ziemi limanowskiej szczególne miejsce zajmuje ks. płk Józef Joniec, kapelan-probosczyk najpierw Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a później 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Mało to znana postać, nawet w swych rodzinnych stronach. Jego imię otrzymuje limanowska Szkoła Podstawowa nr 3.

## SZKOŁA I JEJ PATRON

# Brak miejsca w kalendarzu

strony 2-3

Patriotyczne refleksje

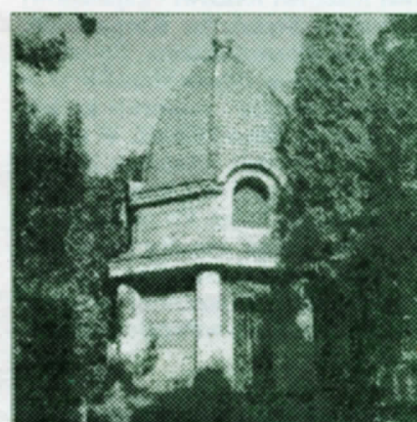


**Żołnierska**

Modlitewne przeżycie



Pamięć o przeszłości



**pielgrzymka**



## Brak miejsca w kalendarzu...

Tym mieszkańcom naszego miasta, którzy lubią aktywne życie, we wrześniu zaczyna brakować miejsca w kalendarzu, by zapisać terminy imprez i wydarzeń, w których warto wziąć udział. Inauguruje ten niezwykle miesiąc początek roku szkolnego i wspomnienie rocznicy wybuchu wojny. A potem...

## Wojsko w Sanktuarium

6 września, w piątek rozpoczyna się Pielgrzymka Żołnierzy Krakowskiego Okręgu Wojskowego do limanowskiego sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej. Oto program pielgrzymki: piątek 6 września: godz. 20.00 - Apel Maryjny, godz. 21.00 - procesja fatimska z różańcem i światłem na limanowskim rynku, godz. 24.00 - Msza Św. z kazaniem - celebruje ks. Bp. Polowy Gen. Sławoj Leszek Głódź.

Sobota, 7 września: godz. 10.00 - koncert orkiestry wojskowej na rynku, 10.45 - uroczysty przemarsz wojska na Plac Koronacyjny, 11.00 - odsłonięcie na ścianie Bazyliki tablicy pamiątkowej poświęconej ks. pułkownikowi Józefowi Jońcowi - kapelanowi 3. Dywizji Strzelców Karpackich, rodakowi limanowskiemu. Po odsłonięciu tablicy uroczysta Msza Św. przy ołtarzu polowym - celebruje ks. Bp. Gen. Leszek Sławoj Głódź. W czasie mszy poświęcenie sztandaru Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej im. Ks. płk Józefa Jońca. Po zakończeniu Mszy Św. pokaz musztry paradnej i sprawności żołnierskiej na limanowskim rynku. Obszerniej piszemy tych wydarzeniach wewnątrz numeru.

## Przed 30-leciem koronacji Cudownej Figury

Tegoroczny tradycyjny wrześniowy Odpust przypada na 30 rocznicę koronacji Matki Boskiej Limano-

wskiej. Dlatego będzie on miał szczególny charakter. Poprzedzony zostanie Misjami Parafialnymi trwającymi od 7 - 13 września. Warto dodać, że dzięki grupom apostołskim słowo pasterskie, program Misji oraz związane z nimi materiały dotarły do wszystkich parafian.

## Sprzątanie Świata

Trzy dni - 13,14,15 września to tradycyjny termin wielkiej akcji Sprzątania Świata. Przypominamy o niej wszystkim, którzy dbają o piękno naszych stron rodzinnych. Wspólne porządki w latach poprzednich przyniosły wiele korzyści. A w tym roku? Udział w akcji zapowiedzieli już szkoły. Kto jeszcze?



*W oczach dzieci  
widać nadzieję na to,  
że w szkole będzie  
serdecznie i ciekawie.*

*Tego właśnie życzymy pedagogom  
i ich wychowankom  
u progu nowego roku szkolnego.*

## Rajd im. J. Staniszewskiego

Grono pedagogiczne i uczniowie I L.O. w Limanowej wraz ze Związkiem Limanowian, GOPR-em, PTTK i Urzędem Miasta organizują II Rajd Górski im. J. Staniszewskiego

Odbędzie się on w dniach 25 - 28 września na trasach Beskidu Wyspowego, Sądeckiego, Pienin i Gorców. Udział w imprezie potwierdziło do tej pory około 500 uczestników.

O zwycięstwie decydować będą punkty uzyskane na trasie Rajdu, za udział w konkursie o tematyce turystycznej związanej z regionem limanowskim oraz wiadomości dotyczące życia i osiągnięć J. Staniszewskiego.

Oficjalny protektorat nad Rajdem ponownie przyjął przewodniczący Sejmiku Samorządowego woj. nowosądeckiego pan Edward Paszek.

Szczegółowe informacje na temat Rajdu uzyskać można pod numerem tel. 372-059 lub 371-409 u pana Andrzeja Nawalańca.

## Festyn Limanowski - 15 września

Fatalna pogoda zmusiła organizatorów Festynu Limanowskiego do przełożenia imprezy na 15 września. Festyn odbędzie się na placach obok Limanowskiego Domu Kultury. Początek zapowiedziano na godzinę 14<sup>00</sup>. Kto z limanowian pamięta dawne festyny na Siwym Brzegu będzie się czuł swojsko, kto nie pamięta - warto by poznał tradycyjne festynowe atrakcje: bieg w workach, zjadanie placków bez rąk, wyjmowanie jabłka spod brody, przeciąganie liny, wejście na czas na ośmiometrowy słup, siłowanie na rękę. Te niezwykle konkurencje wzbudzą zapewne szalone emocje wśród zawodników i widzów.

Poza tym wystąpią zespoły z Kamienicy, Laskowej Tymbarku oraz limanowski big-band "Echa Podhala". Będzie można oglądać walki wschodu, pokazy kaskaderskie na rowerach górskich, potańczyć przy dyskotekowej muzyce i upiec kielbasy na ognisku. Czynne będą punkty gastronomiczne. Zapowiadana jest także loteria cegiełkowa, bowiem na festynie sprzedawane będą cegiełki (o nominale 5 zł) na budowę Krzyża na Miejskiej Górze. Wśród ich

nabywców rozlosowane zostaną cenne nagrody: zestaw do odbioru telewizji satelitarnej, odtwarzacz video, rower górski, bilety na przejazd do Wiednia i wiele innych. Sponsorami fundującymi nagrody są członkowie Kongregacji Kupieckiej. Biuro Turystyczne "Limatur", sklep "Studio 9" Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu oraz firma "Minibus".

Cały dochód z festynu zasili konto budowy Krzyża. Warto się bawić i sypnąć groszem na taki cel.

## Odnowienie grunwaldzkiej pamiątki

13 września odbędzie się poświęcenie odnowionego pomnika - krzyża który społeczeństwo Limanowszczyzny wzniosło w roku 1910, w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

W uroczystej procesji wieńczącej Misje Parafialne mieszkańcy ul. Grunwaldzkiej przeniosą krzyż misyjny z Bazyliki na miejsce gdzie od 1910 roku leży pamiątkowy kamień. Tu zostanie on osadzony jako jeden z elementów pomnika. Nowym jego elementem będzie figura Matki Boskiej Bolesnej.

inicjatorami i głównymi fundatorami pomnika są pp. Ewa i Jan Cinowie z ul. Grunwaldzkiej. Do powstania tego pomnika znacząco przyczynili się także: pp. Piszczkowie przekazując teren pod jego budowę, pp. M. i J. Tokarczykowie wykonując roboty ziemne i kamieniarskie, pp. Cz. i R. Szumilasowie, którzy ufundowali krzyż misyjny skonstruowany też bezpłatnie przez p. Twarogę z Lipowego, napisy z brązu umocowane na pomniku ufundowali pp. M. i B. Wronowie. Projekt pomnika wykonał bezpłatnie inż. Leszek Piławski.

Na pomniku umieszczono napis: IN HOC SIGNO VINCES. Są to słowa Konstantyna Wielkiego, który przed walką decydującą o losach Cesarstwa Rzymskiego miał widzenie znaku krzyża z tą treścią ("w tym znaku zwyciężysz") i odniósł ostateczne zwycięstwo.

## Wybory do Izby Rolniczych

Po przerwie od roku 1950 zostają w Polsce przywrócone Izby Rolnicze - jednostki samorządu rolniczego działające na terenie województwa. Ich celem jest: reprezentacja rolników, pomoc w zbyciu produktów i plodów rolnych, doradztwo, rozwijanie infrastruktury wsi i rolnictwa, promocja eksportu produktów rolnych.

Członkami samorządu rolniczego są rolnicy płacący podatek gruntowy, płatnicy podatku dochodowego z działów specjalnych produkcji rolnej oraz członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych posiadający wkłady gruntowe. Aby kandydować w wyborach wystarczy zebrać 50 podpisów rolników oraz ich dane: imię, nazwisko, adres zamieszkania oraz seria i numer dowodu osobistego.

W województwie nowosądeckim wybory do Izby Rolniczych odbędą się 29 września. Warto pamiętać, że prawo głosu mają zarówno mężowie jak i żony wspólnie prowadzący gospodarstwo rolne.



## Światowy Dzień Turystyki w Limanowej

W tym roku (po raz pierwszy od roku 1983) Limanowa będzie miejscem wojewódzkich obchodów Światowego Dnia Turystyki. Obejmujący trzy dni program (4 - 6 października), przygotowany przez instytucje miasta oraz gminy zapowiada się atrakcyjnie.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej otwarta zostanie wystawa prac plastycznych dzieci "Moja wieś, moje miasto", w sali LDK przez dwa dni będzie się odbywał Konkurs Piosenki Turystycznej. Również dwa dni potrwa "Jarmark Limanowski" - prezentacja produktów lokalnych firm oraz wyrobów sztuki ludowej. Muzeum regionalne zaprezentuje wystawę "Tradycje turystyki na Ziemi Limanowskiej". Będzie także parada i koncert orkiestr dętych, spotkanie z działaczami i pracownikami turystyki, a także biesiady przy ognisku. Szczegółowe informacje znajdują się na plakatach.

W obchodach wezmą udział władze województwa nowosądeckiego oraz Prezes Polskiej Izby Turystyki Włodzimierz Sukiennik, który jest limanowianinem. Przyznanie Limanowej organizacji tego turystycznego święta świadczy o tym, że nasze miasto jest ważnym punktem na turystycznej mapie województwa.

## Dyrektor powołany

Ponieważ, jak pisaliśmy w poprzednim numerze, nie został rozstrzygnięty konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Limanowej, burmistrz powołał na to stanowisko mgr Marka Biedronia.

## IV Forum Niepełnosprawnych

IV już Forum Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej odbędzie się w Limanowej 28 września. Rozpocznie się ono Mszą Świętą w Bazylice o godzinie 9.30. Przewodniczył będzie i słowo Boże wygłosi ks. biskup Józef Życiński. Przewidziane jest także wystąpienie ministra Adama Gawry - pełnomocnika do spraw niepełnosprawnych, wręczenie "Cyreneńczyków" (to nazwa wyróżnienia) i koncert. O godzinie 11.30 odbędzie się tradycyjna pielgrzymka piesza do Kaplicy Łaski, zaś po południu, na rynku rozpocznie się wielki festyn na rzecz Domu Czasowego Pobytu Niepełnosprawnego w Limanowej. Przysłowiowym "gwoździem programu" będzie zapewne występ Eleni. O godzinie 20.00 Forum zakończy pokaz ogni sztucznych.

## Oświatowe dylematy

Rzadko myślimy o tym, jak wszechstronna jest rola szkoły i jak wiele problemów trzeba rozwiązać by funkcjonowała ona jak należy. Radość budzi to, że wzrasta ilość kół przedmiotowych, i że są sponsorzy, którzy je finansują. Koła sportowo-rekreacyjne działają w 37 szkołach, a kulturalne w 21. Imponująca jest lista laureatów konkursów przedmiotowych, ale 111 uczniów w rejonie jest niepromowanych. 37% dzieci nie korzysta z ciepłego posiłku - to źle. W dwóch ostatnich latach wzrosła z 56 do 62% liczba absolwentów szkół podstawowych wybierających pełne szkoły średnie - to dobrze. Trzeba myśleć o ciekącym dachu i dziedzictwie kulturowym regionu.

Wszystkie te sprawy poruszano na spotkaniu dyrektorów szkół z władzami oświatowymi na które przybył także kurator oświaty i wychowania Jerzy Nalepka. Do zasygnalizowanych tu problemów oświaty będziemy powracać.

Informacje przygotowali: Bronisław Wrona, Ryszard Kulma, Jerzy Bogacz



## Rada Miejska uchwaliła

29 sierpnia br. Rada Miejska odbyła XXIII posiedzenie. Oto niektóre ważniejsze decyzje:

Przyjęto uchwałę, na mocy której Szkole Podstawowej nr 3 w Limanowej nadane zostanie imię księdza pułkownika Józefa Jońca.

Postanowiono oddać w dzierżawę parking wraz z polem namiotowym w Sowlinach (przy ul. Krakowskiej) na okres 30 lat na cele zgodne z planem przestrzennego zagospodarowania (usługi turystyczne, sprzedaż płodów rolnych). Radni zwrócili uwagę, by wybrać oferenta, który będzie przestrzegał zagospodarowania zgodnego z planem i zaferuje najkorzystniejsze warunki.

Zadecydowano o wystąpieniu do Wojewody Nowosądeckiego o nieodpłatne przekazanie na rzecz miasta działki 652/8, stanowiącej własność skarbu państwa. (Jest to działka, przy ul. J. Marka i W. Sikorskiego. Dotychczas zajmowano ją na targowicę do handlu bydłem).

Postanowiono wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją RP art 3p.3 i art 3 p. 14 ustawy z dnia 4.07.96 o zmianie ustaw o podatku rolnym o lasach, o podatkach i opłatach lokalnych oraz o ochronie przyrody. Rada powierzyła reprezentowanie w tej sprawie miasta Limanowa prezesowi Związku Miast Polskich - Wojciechowi Szczęsnemu Kaczmarkowi. Kwestionowana ustawa, spowoduje ubytek w budżecie miasta na rok 1997 w wysokości około 300 000 nowych złotych.

Rada dokonała, niezbędnych poprawek w budżecie miasta oraz przyjęła informację o realizacji dochodów i wydatków w I półroczu br. Sprawozdanie wykazuje, że dochody i wydatki wykonano na ogół w wielkości zbliżonej do procentu, wynikającego z upłwu czasu.

Wobec stale powracającego na posiedzeniach Rady tematu sprzedaży alkoholu postanowiono problematykę profilaktyki przeciwalkoholowej i sprzedaży poświęcić najbliższą sesję w dniu 26 września.

Burmistrz poinformował radnych, że mimo czynionych starań, nie zdołano pozytywnie załatwić sprawy nadania honorowego obywatelstwa Limanowej Papieżowi Janowi Pawłowi II. Wniosek taki zgłoszono na czerwcowej sesji Rady Miejskiej.

Od trzech już lat limanowianie śledzili los znanej w całym kraju Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej im. Józefa Marka w Limanowej. Jej wspaniałe dorobek w ciągu 60 lat działalności dziś już mało kogo interesuje, albowiem sławetny plan Balcerowicza w krótkim czasie sprawił, że w Spółdzielni, która przed 6 laty zatrudniała blisko 400 pracowników (a do momentu upadłości 140 z czego aż 60 osób to pracownicy administracji) - pojawić się musiał syndyk, który z garstką pozostałych członków załogi ma dokonać likwidacji upadłościowego mienia.

# Lepszy rydz niż nic czyli zamiast spółdzielni spółka

Równocześnie postanowiono, że gabłota ze spółdzielczym sztandarem, portretem założyciela Spółdzielni, dwoma tomami grubych kronik i pucharami za osiągnięte wyniki - przekazane zostaną uroczystie do Muzeum Ziemi Limanowskiej, jako symbole społecznej aktywności, gospodarności i patriotyzmu odchodzącego pokolenia.

Właśnie na pierwszych stronach kroniki na tęczowym polu zamieszczony jest tekst spółdzielczego hymnu: "Oto staję nas wolnych gromada, budowniczych tworzących swój świat..., którym złoty cielec już nie włada, a nowego w nim życia tkwi ład...". I oto ten "złoty cielec" zawładnął dziś ogrodniczą spółdzielnią. Udusił ją wysokoprocentowymi odsetkami od kredytów.

Chciałem poznać w szczegółach jak mogło do tego dojść i czy nie było możliwości uratowania Spółdzielni. Nie było? A może i była taka możliwość, gdyby zarząd wiedział czym pachnie plan Balcerowicza. Zapewne sprzedałby wówczas choćby niewielką część swojego majątku i spłacił kredyty i inne zadłużenia wynoszące ok. 4 mld zł w starej walucie, które dzięki odsetkom od kredytu i od odsetek urosły już do 8 mld zł.

Oto co powiedziała mi p.G.Śliwa, były członek zarządu: "Zarzucano zarządowi, że doprowadził zakład do upadłości, ale kiedy ja odchodziłam ze spółdzielni pozostawiłam magazyny pełne towaru i surowców do produkcji. Syndyk proponował obydwu związkom zawodowym, by wzięły zakład w dzierżawę. Nie było chętnych, bo ludzie bali się ryzyka. A była możliwość zaciągnięcia kredytów w BGŻ dla uruchomienia produkcji i spłacenia zaległych zadłużeń. Trzeba było równocześnie zwolnić znaczną część załogi, na co z kolei związki zawodowe nie chciały się zgodzić.

Kiedy dowiedziałam się, że zakład chce wydzierżawić obca firma "Golden Mayer", co część załogi popierała, postanowiłam sama założyć 5-osobową spółkę, skorzystać z kredytów i uruchomić produkcję. Jest wielu dobrych i uczciwych byłych pracowników, którym warto pomóc. Spółkę zarejestrowałam 24.04.1996 r. - mocno bowiem utkwily mi w sercu słowa jakie wypowiedział do mnie przed swoją śmiercią długoletni prezes Spółdzielni mgr J. Kulpa: - "Rób wszystko, aby nie dopuścić do zlikwidowania zakładu - tyle z Józefem Markiem włożyliśmy pracy i serca"...

Zupełnie przypadkowo nadarzyła mi się okazja rozmawiać z przewodniczącymi obydwu byłych związków zawodowych. A oto ich relacje: "Winę za zaistniały stan ponosi zarząd byłej Spółdzielni i Rada Nadzorcza, którym brakło wyobraźni, że skończyła się gospodarka socjalistyczna i wkroczyły stosunki kapitalistyczne, gdzie nie analizowane kredyty, w połączeniu z niegospodarnością muszą doprowadzić do gospodarczego i finansowego krachu". I tak się stało." Połowa obecnego zadłużenia to kredyty i niezapłacone należności za towary pobrane przez różne prywatne spółki. Zaufano tym spółkom tak, jak ufano kiedyś przedsiębiorstwom państwowym, a to zupełnie co innego. Druga połowa to odsetki łącznie z towarem handlowym zakupionym przez SO, którego część z powodu zepsucia się i przeterminowania spisana została na straty. Ponadto cukier do produkcji win zamiast u producenta zakupywano w prywatnych spółkach, co podrażało koszt produkcji wina, a surowce na przetwórstwo (np. ogórki) zakupywano w odległych województwach, co podnosiło koszt transportu itd. Jest to naszym zdaniem niegospodarność i sprawę bada prokuratura". Na potwierdzenie swoich uwag związkowcy przedłożyli opinię polustracyjną z 12.06.96 r. (kontrola została przeprowadzona na zlecenie syndyka). Wynika z niej, że w działalności zarządu miała miejsce szereg uchybień organizacyjnych, statutowych, a także z zakresu prawa spółdzielczego, stwierdzające w konkluzji, że kierowanie przedsiębiorstwem jakim była Spółdzielnia było niedostateczne,

(dokończenie na stronie 13)

## Patriotyczne refleksje

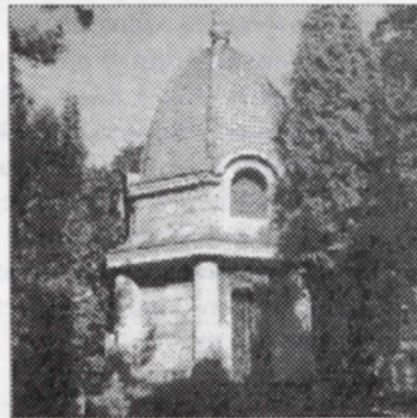


## Żołnierska

## Modlitwne przeżycie



## Pamięć o przeszłości



## pielgrzymka

W piątkowe popołudnie, 6 września w Limanowej zaroi się od żołnierskich mundurów. Do sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej przybędzie prawie półtoratysięczna pielgrzymka żołnierzy Krakowskiego Okręgu Wojskowego, Jednostek Nadwiślańskich MSW i oddziałów Straży Granicznej z terenu Krakowskiego Okręgu Wojskowego. Decyzję o pielgrzymowaniu żołnierzy do limanowskiego sanktuarium podjął biskup połowy Sławoj Leszek Głódź. Dla Limanowej to niewątpliwy zaszczyt. Dlaczego wybrano właśnie nasze sanktuarium?

Ksiądz kapitan Zbigniew Kępa w artykule "Żołnierzu przyjedź do Limanowej" pisze: "Limanowa została wybrana jako miejsce pielgrzymki żołnierzy, gdyż jest to miejsce kultu Matki Boskiej Bolesnej (...) Poza tym okolice Limanowej zostały upamiętnione wieloma krwawymi bojami (...) a kościół jest pamiątką Konstytucji 3 Maja w stulecie jej uchwalenia." Są więc trzy motywy: religijny, historyczny i patriotyczny.

Ksiądz Kępa przypomina, że w życiu żołnierzy i kombatantów nie brakuje cierpienia i trudu, a przecież Matka Boska Bolesna obecna w limanowskiej piecie uczy, że każda boleść zmienia się w radość, bo cierpienie odradza człowieka i sprawia, że staje się on silniejszy, pełen zapału do pokonywania trudów i przeciwności. W tej myśli tkwi zapewne sedno i sens żołnierskiej pielgrzymki.

Nie bez znaczenia jest także historyczne tło - te wszystkie wydarzenia, które wpływały na losy ojczyzny, a na ziemi naszej pozostawiły ślady w postaci wojennych cmentarzy, pomników i tablic pamiątkowych. Przypomnieć tu trzeba jabłoniecką bitwę decydującą o przesunięciu frontu w czasie I wojny światowej,

walki I Pułku Legionów Polskich Piłsudskiego i związany z nimi pobyt Komendanta w Limanowej, martyrologię z okresu II wojny światowej i wreszcie tradycje partyzanckie. Wszak wsie leżące w dolinach Beskidu Wyspowego i Gorców były bazą dla wielu oddziałów partyzanckich - głównie I Pułku Strzelców Podhalańskich.

To w podcieniach Bazyliki znalazło się miejsce na świadectwo pamięci - tablice z nazwiskami limanowian poległych w kampanii wrześniowej, zamordowanych przez okupanta, a także tych, którzy zginęli w walkach toczonych przez oddziały partyzanckie. Umieszczono tu również urny z prochami z Oświęcimia, Katynia, Charkowa i Miednoje.

Ważna jest także - przypomniana z okazji 40 rocznicy śmierci - postać ks. pułkownika Józefa Jońca - wielkiego patrioty, szlachetnego człowieka, kapelana 3 Dywizji Strzelców Karpackich, o którym obszernie piszemy w tym numerze.

Pielgrzymka ma także wymiar patriotyczny, sięgający swymi korzeniami do owej decyzji naszych przodków, dzięki której budowanemu na początku wieku kościołowi nadano monumentalny charakter czyniąc go pomnikiem stulecia Konstytucji 3

maja. Stąd każda impreza związana z limanowską Bazyliką przypomina zawarte w tej Konstytucji ideały i myśl polityczną krzewiącą ideały demokracji oraz wizję Polski silnej, przywiązanej do tradycyjnych narodowych i chrześcijańskich wartości.

Warto także przypomnieć, że przez wiele lat to właśnie limanowska świątynia była miejscem, gdzie trwały skazane na zapomnienie narodowe święta takie jak 3 maja czy 11 listopada

Niewątpliwie poza głęboką religijną i patriotyczną wymową, pielgrzymka żołnierzy będzie okazją do popularyzacji wojska w naszym środowisku. Możliwość goszczenia biskupa połowego i liczne grono kapelanów i generałów sprawia nam - jako mieszkańcom miasta - radość i satysfakcję. Udział zwartych oddziałów w Mszy Św., przemarsz wojska ulicami miasta, musztra paradna Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej - to akcenty nowe i niezwykle. Wszystko to podnosi także rangę limanowskiej Bazyliki jako miejsca pielgrzymkowego. Warto więc, by żołnierska pielgrzymka zyskała stały, coroczny charakter i by kontakt sanktuarium oraz miasta z wojskiem rozwijał się i pogłębiał.

J.B.

To zdjęcie z albumu ks. plk. Józefa Jońca. Amatorska fotografia, której nie powstydziliby się profesjonalny fotoreporter - korespondent wojenny.

Niezwykły to widok. Na tle okrytego cieniem wzgórza Monte Cassino rozjaśniony słońcem ołtarz i sylwetka kapelana wznoszącego w ofiarnym geście kielich. Ofiara. Jakże głęboko wieloznaczne jest to słowo w zderzeniu z tym właśnie zdjęciem, urastającym do rangi symbolu. *Po zwycięstwie* - tak podpisał je ks. plk. Józef Joniec.

Ta właśnie postać, w której losy osobiste wpisała się historia naszej ojczyzny i wszystkie związane z tą postacią symbole zostają dziś jeszcze raz przypominane bo stać się mają przykładem, wzorem do naśladowania, inspiracją. Imię ks. plk. Józefa Jońca otrzymuje limanowska Szkoła Podstawowa nr 3.



# SZKOŁA I JEJ PATRON

Limanowska Szkoła Podstawowa nr 3 ma 30 lat. Przeżywa wielkie święto. Zarówno jubileusz jak i nadanie imienia skłaniają do tego by ogarnąć to wszystko czego dokonano. Jakież to trudne. Wszak możnaby już napisać o "trójce" pokaźnych rozmiarów monografię. Z konieczności ograniczamy się do krótkich migawek, mając nadzieję, że stworzą one szkicowy lecz wierny portret szkoły.

## TAKIE BYŁY POCZĄTKI

Kto pamięta popularne w latach sześćdziesiątych hasło "Tysiąc szkół na tysiąclecie"? Szkoła Podstawowa nr 3 w Limanowej jest właśnie jedną z tysiąclatek. Oddano ją do użytku 30 sierpnia 1965 roku, a pierwsze lekcje rozpoczęły się w połowie października. Projektanci przewidywali, że będzie się w niej uczyło 350 dzieci.

## WIZYTÓWKA

Dziś, po trzydziestu latach istnienia Szkoły, w 37 oddziałach uczy się ponad tysiąc uczniów. Ich przewodnikami po wiedzy i życiu jest 61 nauczycieli (72 procent ma pełne kwalifikacje - studia magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym). Niesposób wymienić tu wszystkich pedagogów, którzy tworzyli przez lata oblicze tej placówki oświatowej. Wydawnictwo przygotowane na jej dwudziestolecie wymieniało ich 97, a od tamtego czasu upłynęło przecież 10 lat. Warto jednak przypomnieć choćby tylko dyrektorów: tę, która była pionierką - Karolinę Czułowską, Michała Twaroga, Annę Bogacz -

(ciąg dalszy na stronie 7)

Wśród żołnierzy wszystkich frontów II wojny światowej pochodzących z ziemi limanowskiej szczególne miejsce zajmuje ks. plk. Józef Joniec, kapelan-proboszcz najpierw Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a później 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Mało to znana postać, nawet w swych rodzinnych stronach. Złożyło się na to kilka powodów - głównie pół wieku trwające ograniczenia możliwości pisania i publicznego mówienia o wydarzeniach, w których ks. Joniec brał udział, jak też może i to, iż był kapłanem diecezji krakowskiej.

## KAPELAN SPOD TOBRUKU I MONTE CASSINO



Ksiądz Józef Joniec urodził się 11 marca 1900r. w Sowlinach koło Limanowej jako syn zamożnych gospodarzy - Wojciecha i Agaty z domu Rosiek. W latach 1907-11 uczęszczał do szkoły powszechnej w Limanowej, później z inicjatywy matki, podjął naukę w I Gimnazjum w Nowym Sączu. Były to lata poprzedzające wybuch I wojny światowej - szkolnictwo gimnazjalne w Galicji ogarnięte było falą tajnych i jawnych organizacji niepodległościowych. Podobnie było również w Nowym Sączu. Tu m.in., po dwukrotnym pobycie Józefa Piłsudskiego (1903 i 1908 r.), powstał tajny Związek Walki Czynnej, przeobrażony później w jawny Związek Strzelecki - bazę dla wojennych legionów. Jest raczej pewne, iż nasz bohater należał do tej organizacji.

W 1916 r., po otrzymaniu promocji do piątej klasy gimnazjalnej przerywa naukę i zaciąga się do legionów. Służbę w wojsku rozpoczął jako ułan 2. Pułku II Brygady Legionów. Po tzw. kryzysie przysięgowym, w lipcu 1917 r., w składzie reszty korpusu posiłkowego, znalazł się na Bukowinie. W lutym 1918 r. został internowany na Węgrzech, później zaś wcielony do wojska austriackiego. Listopad 1918 r. i koniec I wojny światowej zastał go na froncie włoskim.

Wiosną 1919 r. ochotniczo zgłasza się do służby wojskowej, biorąc udział w odsieczy Lwowa. Po powrocie zabiera się do przerwanej nauki, zdając egzamin do VII klasy w Gimnazjum Prywatnym im. S. Jaworskiego w Krakowie. W 1920 r. znów jednak przywdziewa mundur żołnierski. Maturę zdał dopiero 1 czerwca 1921 r. w Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Krakowie.

Jesienią 1921 r. wstąpił do krakowskiego Seminarium Duchownego, rozpoczynając równocześnie studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, "Zródeł jego powołania należy szukać, poza łaską Bożą, w jego życiu rodzinnym - napisze później o ks. Jońcu biskup Piotr Bednarczyk. - Ale można by też wymienić pewne zdarzenie, które wpłynęło niewątpliwie na wstąpienie maturzysty w mury seminaryjne, dla przygotowania się do kapłaństwa. Było to w lipcu 1920 roku. Joniec prowadził szwadron 8. pułku ułanów przez ulice Krakowa. Gdy przejeżdżał ulicą Floriańską, nagle koń stanął i nie chciał iść dalej, tak że jeździec musiał zejść z konia, wprowadzić go do bramy i uspokoić. Koledzy twierdzili, że to zły omen i że nie wróci z tej wojny. Wtedy młody wachmistrz zwrócił się do Matki Bożej Limanowskiej z prośbą, aby mu pozwoliła wrócić z wojny. I w duchu złożył ślub, że jeśli powróci, to poświęci się stanowi duchownemu i będzie szerzył cześć Matki Bożej Bolesnej".

Koledzy z seminarium w swych wspomnieniach podkreślają zdecydowane dążenie Józefa Jońca do stanu kapłańskiego. Starszy od nich wiekiem, imponował im zarówno swą żołnierską przeszłością, jak i bezpośredniością w postępowaniu, koleżeństwem, ofiarnością i pobożnością. Czynił też próby malarskie, pisywał artykuły do seminaryjnych czasopism. Świecenia kapłańskie otrzymał 19 września 1925 r. z rąk arcybiskupa krakowskiego, ks. Adama Stefana Sapiehy. W dzień później odprawił mszę prymicyjną w Limanowej.

Pierwszą jego placówką duszpasterską był wikariat w Czarnym Dunajcu na Podhalu. Proboszcz tej parafii był wtedy akurat obłożnie chorym, cały więc ciężar pracy duszpasterskiej spoczął na dwóch wikarych - ks. Jońcu i ks. Leonie Bzowskim. Obydwaj zapisali się w dziejach tej miejscowości jako organizatorzy życia gospodarczo-kulturalnego - zorganizowali mleczarnię, Katolicką Sodalizację Młodzieży (ks. Joniec prowadził zajęcia z zakresu przysposobienia wojskowego); szeroki zwłaszcza zasięg miała podjęta przez nich akcja przeciwalkoholowa. Ks. Joniec zasłynął wtedy wśród górali ze swych oryginalnych kazań niedzielnych; trwała po nim pamiętka w Czarnym Dunajcu pozostał wzniesiony z jego inicjatywy Dom Ludowy.

W 1930 r. został proboszczem parafii Balin k. Chrzanowa. Była to tzw. trudna placówka - brak było nie tylko kościoła, ale i jedności parafian. Młody proboszcz z wielkim samozaparciem zabrał się do roboty - w ciągu pięciu lat zdziałał tyle, że można było przystąpić do budowy nowego kościoła (1935 r.).

Nie dane mu jednak było ukończenie dzieła. Wybuchła II wojna światowa. Ks. Joniec, uprzedzony o możliwości aresztowania, opuszcza Balin. Zaciągnięte na budowę długie spłacił dopiero po wojnie pieniędzmi... uciulanymi z żołnierskiego żołdu.

W życiu ks. Józefa Jońca rozpoczął się nowy etap. Schronił się najpierw u rodziny w Limanowej, zaś w styczniu 1940 r. przez Nowy Sącz, Szczawnicę przerzucony zostaje do Słowacji, później przekracza granicę węgierską. Przez pewien okres czasu był duszpasterzem w obozach internowanych polskich żołnierzy, 11 czerwca 1940 r. opuszcza jednak Węgry i przez Jugosławię, Grecję, Turcję, Syrię dociera do Palestyny, gdzie przemieszczona została utworzona niedawno Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Tutaj ksiądz Joniec znów przywdziewa żołnierski mundur, stając się jej kapelanem.



Gizeh 1940

Kronikarze Brygady i piszący wspomnienia jej żołnierze szczególnie wspominają wycieczki-pielgrzymki, jakie ksiądz Joniec organizował do miejsc świętych.

Bolał szczególnie nad wielkim zaniedbaniem miejsc świętych zarówno w Jerozolimie, jak i w innych miejscach Palestyny. Kwestował więc wśród żołnierzy na ich ratowanie. Prowadził też zbiórkę pieniędzy na prowadzoną przez siostry elżbietanki budowę Domu Polskiego w Jerozolimie. Był jednym z inicjatorów fundacji wieczystej mszy świętej za dusze poległych żołnierzy Brygady.

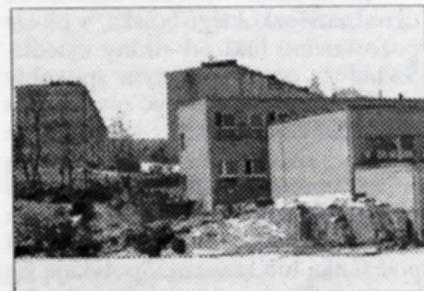
We wrześniu 1940 r. SBSK przeniesiona została do Egiptu; w sierpniu zaś 1941 r. większość oddziałów taktycznych Brygady przetransportowano do twierdzy Tobruk.

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(ciąg dalszy ze strony 6)

której zasługą jest istniejące do dziś zagospodarowanie otoczenia budynku, Wojciecha Wrońskiego, serdecznie wspominanego Józefa Juszcza, który stworzył istniejącą do dziś spokojną, przyjazną atmosferę pracy i nauki. Dwukrotnie funkcję dyrektora powierzano kierującemu "trójką" obecnie Markowi Czeczótcie, któremu przypadła rola kontynuatora dzieła poprzedników.

## ANECDOTA Z KAKTUSEM



Początek rozbudowy szkoły.

Gdy w roku 1985 dyrekcja szkoły zainicjowała rozbudowę szkoły ówczesny kurator oświadczył, że "kaktus mu na dłoni wyrośnie jeśli szkołę uda się rozbudować". Dzięki pomocy przedsiębiorstwa "Transgó" z Mysłowic i zaangażowaniu rodziców 8 sal lekcyjnych - całe szkolne skrzydło wybudowano w ciągu zaledwie 10 miesięcy. Kurator inaugurując rok szkolny w obecności gości i dzieci zwrócił się do wszystkich pokazując dłoni: "Zobaczcie, na mojej dłoni kaktus nie wyrósł, a wy macie rozbudowaną szkołę". Od tej pory wiele osób uwierzyło, że nie ma rzeczy niemożliwych.

## TRZEBA ZAROBIC...

Kontynuować to dzieło przyszło w innych, niełatwych warunkach. Chcąc inwestować, unowocześniać budynek i pracownie, trzeba zarabiać i w "trójce" to się udaje. Organizacja kolonii i zimowisk, wynajem pomieszczeń, współpraca z fundacjami - wszystko to przynosi efekty. W ostatnich pięciu latach Szkoła Podstawowa nr 3 zarobiła na swoje potrzeby 1mln 690 mln starych złotych. Niemała w tym zasługa dyrektora Marka Czeczótki, który potrafi być menadżerem.

## CO ROK COŚ NOWEGO

Dzięki takim działaniom szkoła często wzbogaca się o coś nowego. W ubiegłym roku oddano do użytku nowoczesną ekologiczną i w pełni

(ciąg dalszy na stronie 8)

(ciąg dalszy ze strony 7)

zautomatyzowaną kotłownią gazową. Opłaciło się. Koszty ogrzewania zmalały o 40 procent. W tym roku nowości będzie jeszcze więcej. Uruchomiony zostanie - wyposażony w nowoczesny sprzęt - gabinet stomatologiczny. Uczniowie klas ósmych rozpoczną zajęcia z informatyki w nowej pracowni wyposażonej w sprzęt klasy PC.

## OTWARTE DRZWI

Kiedy niedawno budowano nowe ogrodzenie szkolnego boiska, w płocie pozostawiono luki od strony osiedla. Świadczą one o pewnym sposobie myślenia: szkoła ma być otwarta dla mieszkańców osiedla, szczególnie tych najmłodszych. Długo bywają także otwarte szkolne drzwi, a z sali gimnastycznej do późnego wieczora dochodzą odgłosy sportowej walki pod siatką lub koszem. Spotykają się tu nie tylko uczniowie. Przychodzą pograć także nauczyciele, rodzice... Często organizuje tu swe turnieje Międzyszkolny Ośrodek Sportowy, który zresztą (chyba nie przez przypadek) właśnie tutaj znalazł swą siedzibę w pokoiku wygoszparowanym z końca korytarza. Sport jest w życiu tej szkoły bardzo ważny - istnieją tu klasy sportowe, a ilość imprez, od poważnych zawodów po sprawnościowe zabawy, liczyć trzeba w dziesiątki.

## SERDECZNE MYŚLENIE

"Trójka" jest jedną z niewielu szkół w województwie, która utrzymała w sposób ciągły stołówkę szkolną. Nie wyobrażano sobie, by uczniowie pozostali bez obiadów. Panuje tu przekonanie, że szkoła, wymagając, powinna być przyjazna dziecku - szczególnie temu, które jest w trudnej sytuacji. Stąd niezwykle rzadkie w innych szkołach klasy terapeutyczne, indywidualne nauczanie, troska o trudnego ucznia.

## MIARA SUKCESU

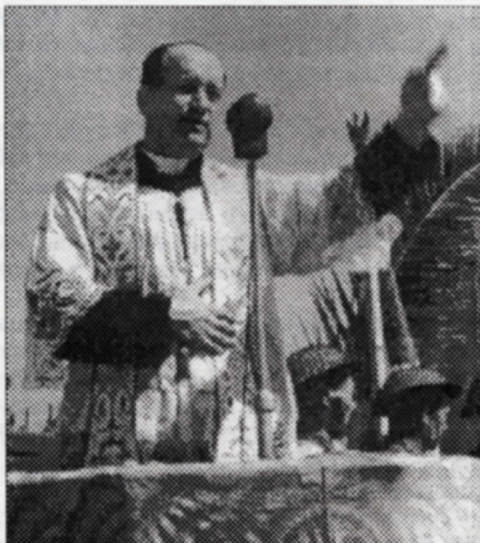


W szkolnej pracowni komputerowej.

(ciąg dalszy na stronie 9)

# KAPELAN SPOD TOBRUKU I MONTE CASSINO

(Ciąg dalszy ze strony 7)



"Niechże w trudach wojennych rozjaśnia nam dusze wiara w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości."

święte niedzielne odprawiali kapelani polscy, australijscy i później angielscy w ogromnej, wykutej w skałach grocie, która służyła też na codzień jako sala szpitalna dla rannych żołnierzy polskich (...) Może wykuli ją jeszcze ludzie jaskiniowi - zastanawiał się ksiądz kapelan Józef Joniec - może służyła za schron w licznych wojnach, które tędy przeszły, może w niej chronili się pierwsi chrześcijanie przed prześladowaniem? Teraz ustawiono tu w skalnej wnęce ołtarzyk z Matką Boską Częstochowską, podczas mszy rozbrzmiewały polskie pieśni religijne, pilnie słuchane przez Australijczyków czy Anglików, po ostatnich zaś słowach kapłana śpiewano "Boże coś Polskę", kończone bolesnymi słowami "Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie".

Zasłynął wtedy ksiądz Joniec z płomiennych kazań głoszonych do polskich żołnierzy: "W jednej z często śpiewanych pieśni obozowych - mówili - błagaliśmy: O Panie, któryś jest w niebie, wyciągnij sprawiedliwą dłoń. Wołamy z cudzych stron do Ciebie, o polski dach, o polską broń. Obecnie ziszczają się te nasze pragnienia. Mamy naszą wymodloną broń, bo jako polscy żołnierze, pod polską komendą stajemy w akcji wojennej, by wyrębać sobie drogę do wolnej Polski, by skruszyć ten miecz, który siekał nasz kraj".

Po zakończeniu oblężenia Tobruku SBSK przyszło jeszcze stoczyć ciężkie i okupione dużymi stratami boje pod El-Ghazela (15-17 XII 1941 r.). Później był krótki wypoczynek w Quastima - dla księdza Jońca to znów okazja do pielgrzymowania do Ziemi Świętej.

W 1942 r. nastąpiła reorganizacja wojsk polskich, skupionych wokół basenu Morza Śródziemnego. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich rozbudowana została wtedy w 3. Dywizję Strzelców Karpackich. Jej naczelnym kapelanem-proboszczem został ks. Józef Joniec, który 3 maja 1942 r. w obozie Qustina, odprawił uroczyste nabożeństwo, "po którym gen. Józef Zajac - dowódca wojsk polskich na Środkowym Wschodzie odczytał rozkaz Naczelnego Wodza (gen. Sikorskiego) nakazujący rozwinięcie brygady karpackiej w dywizję strzelców karpackich. Był to uroczysty moment połączenia się na Ziemi Świętej pod jednym sztandarem żołnierzy polskich, których drogami losy wojenne tak różnie pokierowały. Chwila była uroczysta i wszyscy rozumieli jej wagę".

Ksiądz Joniec bierze teraz udział we wszystkich ważnych chwilach w dziejach 3.DSK. Dla przykładu: 14 listopada 1943 roku odprawił również uroczystą mszę św. w obozie El Khasse: "...w olbrzymim czworoboku, którego bok czwarty stanowił olbrzymi ołtarz, stanęły oddziały dywizji karpackiej oraz delegacje wielkich innych jednostek Korpusu...". "W obecności generała Andersa odbyło się wtedy przywitanie Naczelnego Wodza - generała Sosnkowskiego".



Najważniejszym punktem na bojowym szlaku 3.DSK było Monte Cassino. Walki o ufortyfikowany rejon starego opactwa cystersów, ryglujący drogi do Rzymu, trwały od stycznia 1944 r., dopiero jednak 18 maja tegoż roku Polacy zdobyli to miejsce, okupując zwycięstwo dużymi stratami.

Wśród walczących pod Monte Cassino był również ksiądz Joniec, czuwając nad całością służby duszpasterskiej. *"Kapelani szli do boju - czytamy w monografii "Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich 1942-1947" - za wskazaniem swego proboszcza, ks. Józefa Jońca, ochotnika-ułana z roku 1920, który na odprawie przed bitwą powiedział im: Nie bójcie się iść do nieba, innym drogę wskazujecie, nie bójcie się tą drogą iść sami. Trzeba z żołnierzami być w linii"*.

Jego smutnym, ale i zaszczytnym obowiązkiem było urządzenie polskiego cmentarza żołnierskiego. *"Rośnie rząd krzyży w San Vittore na polskim cmentarzu wojennym, który saperzy oczyścili z min i pięknie ogrodzili - notuje. - Nad wejściem do cmentarza widnieje tablica Dywizji. Tam mój smutny obowiązek. Kiedy zwożę z góry ciała poległych, po siedmiu czy ośmiu dniach, trzeba je brać na koce gorące od rozkładu i robactw. Chętnie pomagają mi ludzie z Kwatery Głównej Dywizji, bo to są szczątki bohaterów, które czczone będą przez naród i przyszłe pokolenia. Pluton Benzyny, mimo nawału pracy, buduje na cmentarzu wielki drewniany krzyż. Tak powstał polski cmentarz pod drewnianym krzyżem na trawniku, wśród purpurowych maków."*

Dalszy szlak bojowy 3 DSK wiódł przez Recanto (11 VII 1944 r.), Anconę (28 VII 1944 r.), Asyż (8 X 1944 r.), Terra del Sole (10 I 1945 r.), Medicinę (14 IV 1945 r.). Ksiądz Joniec wraz z polskimi żołnierzami brał udział w gaszeniu pożaru zbombardowanej przez Luftwaffe bazyliki w Loreto; 21 kwietnia 1945 r. z pierwszym szeregiem polskich żołnierzy wszedł do wyzwolonej Bolonii.

We Włoszech pozostał do 5 września 1946 r. - czyli do chwili przetransportowania 3.DSK na teren Wielkiej Brytanii. Czynnie uczestniczył w urządzaniu polskich cmentarzy żołnierskich pod Monte Cassino, w Loreto i Bolonii; był jednym z inicjatorów budowy pomnika na wzgórzu 593, o które polscy żołnierze stoczyli najkrwawsze boje w kampanii apenińskiej.

21 kwietnia 1948 r. odczytany został rozkaz ostatniego dowódcy 3.DSK - gen. Bronisława Ducha: *"Wskutek powołania przez władze kościelne do pracy duszpasterskiej w kraju, odchodzi z szeregów Dywizji Karpackiej ks. proboszcz Józef Joniec (...). W służbie wojennej poza granicami Polski pełnił obowiązki szefa duszpasterstwa katolickiego najpierw w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, a następnie w III Dywizji Strzelców Karpackich. Odbił on kampanie w Tobruku i Libii oraz całą kampanię włoską. Jego wojenna praca jest nierozłącznie związana z wszystkimi trudami, przeżyciami i tradycjami oddziałów*



Uroczystość poświęcenia pomnika 3 D.S.K. - 1945

*karpackich. W pracy duszpasterskiej w szeregach karpackich cechowała go głęboka wiara, poświęcenie i płomienny patriotyzm. Te wielkie walory utorowały mu szybko drogę do serc żołnierskich oraz zjednały uznanie dowódców i przełożonych. Toteż zawsze zostanie w pamięci naszej ta piękna postać kapłana-żołnierza i zaufanego przyjaciela i powiernika towarzyszy broni. Żegnając ks. proboszcza Jońca, udzielam mu pochwały w imieniu Służby i wyrażam serdeczne podziękowanie za całość jego pełnej poświęcenia pracy."*

Po powrocie do kraju i krótkim wypoczynku ks. Joniec został mianowany proboszczem w Woli Justowskiej k. Krakowa - tu odnowił przeniesiony z Komorowic zabytkowy kościółek, pracując przy tym jako zwykły robotnik. W 1951 r. przeniesiono go do Oświęcimia, gdzie objął obowiązki proboszcza i

(dokończenie na stronie 10)

(ciąg dalszy ze strony 8)

Szkoła Podstawowa nr 3 ma spore sukcesy dydaktyczne. Około 78 procent absolwentów podejmuje naukę w pełnych szkołach średnich, uzyskując na egzaminach wstępnych wysokie oceny. Co roku wielu uczniów zostaje laureatami konkursów przedmiotowych, a ich nazwiska wpisuje się do Złotej Księgi. Gazetowe oceny nie dla wszystkich mogą być wiarygodne, dlatego warto przypomnieć, że podczas wizytacji frontalnej przeprowadzonej wiosną tego roku szkoła uzyskała bardzo wysoką ocenę.

## DZIEJE SIĘ TU WIELE...



Na szkolnej estradzie w Dniu Dziecka.

Pedagogom udaje się rozbudzać aktywność i zainteresowania. W szkole ukazywały się w ubiegłym roku aż cztery gazetki - niektóre redagowane pod opieką nauczycieli, inne zupełnie samodzielnie przez uczniów. Ciekawe formy działalności wypracował Samorząd Uczniowski inicjujący imprezy kulturalne, popularyzujący polskie obyczaje związane z tradycyjnymi świętami, podejmujący akcje zarobkowe, organizujący wiele konkursów i współzawodnictw. Duże zainteresowanie budzą akcje Ligi Ochrony Przyrody, często przerastające rozmiarami i powodzeniem oczekiwania organizatorów. Turystyczne atrakcje oferuje SKKT. Działa drużyna harcerska, która jako jedyna w Limanowej organizuje od lat samodzielne obozy nad morzem. Dla miłośników książek ciekawe konkursy proponuje szkolna biblioteka. Świetlica wypracowała lubiane przez dzieci formy pracy oparte na zabawach tematycznych, a od początku września pojawiają się tam zabawy... z komputerem.

## SPOTKANIE Z PATRONEM

By być w zgodzie z faktami trzeba wspomnieć, że Szkoła Podstawowa nr 3 miała już w przeszłości swego patrona. Był nim Karol Świerczewski. Gdy odkłamywano historię i można było

(dokończenie na stronie 10)

(dokończenie ze strony 9)

w pełni samodzielnie podejmować decyzje, pożegnano sie bez żalu z tą postacią. Z nową propozycją zbytnio się nie spieszą. Dopiero wiosną tego roku rozpoczęto pracę wychowawczą z nowym patronem - ks. pułkownikiem Józefem Jońcem. Dostrzeżono w tej postaci przede wszystkim gorący patriotyzm, poświęcenie dla spraw ojczyzny, wierność najwyższym wartościom, odwagę, dzielność, wytrwałość w dążeniu do celu, chęć służenia innym, dążenie do rozwijania wszechstronnych zainteresowań, odpowiedzialność, gospodarność... ogromny zasób cech potrzebnych wychowancom szkoły.

Na stronach naszej gazety prezentujemy równolegle niezwykły życiorys ks. pułkownika Józefa Jońca oraz informacje o współczesnych przejawach życia szkoły w przekonaniu, że jest ona godna jego imienia.

J.B.

## PODZIĘKOWANIE

Rada Rodziców, Samorząd Szkolny oraz Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej dziękują serdecznie sponsorom, którzy przyczynili się do ufundowania sztandaru szkoły. Oto ich lista:

Halina Duchnik "Prima" s.c., Kazimierz Golonka, Józef Walczak, Ireneusz Romaniuk, Zofia Liszka, Grażyna i Ryszard Biedroniowie, Jan Widzisz, Przedsiębiorstwo Produkcji Łodów "Koral", Jerzy Stelmach, Krzysztof Głęb, Ignacy Włodarczyk, Marian Włodarczyk, Wojciech Dudka, Grażyna i Maciej Wojtasowie, Michał Wrona, Ireneusz Niemiec, Eugeniusz Wojak, Andrzej Drożdż, Danuta Piechura, Ryszard Kulma, Józef Kaim, Apteka "Hygieja", Adam Dudek, Marek Stach, Anna Hybel, Józef Gąsior, sklep "Limet" Tadeusz Wardęga - Krzysztof Piszcz, sklep "Tik-Tak" Bogusław Sukiennik, Marek Garczyński, sklep "Kleks" Andrzej Niezabitowski, Marcin Kuzak, Grażyna Piaskowy, Henryk Kurczab, Jerzy Opoka, Marek Smosna, Henryk Zając, Krystyna Głuszek, Franciszek Natanek, Tadeusz Mordarski, Jarosław Musiał, Jakub Tokarz, Paweł Odziomek, Zbigniew Dudka, Aleksander Smoroński, Janusz Kądziołka, Tadeusz Zamora, Wojciech Stanisław, Apteka "Pod 7" S.C. Urszula Stokłosa, PUH "Stoldom" Mieczysław Kaim, Zakład Produkcji Opakowań s.c. Andrzej Szmaj - Mieczysław Zelek, Zakład Usługowo-Produkcyjny S.Bieda - Piotr Lis, PPHU "Ima".

# KAPELAN SPOD TOBRUKU I MONTE CASSINO

(dokończenie ze strony 9)

dziekana. Za jego rządów tą parafią odmalowano część polichromii w kościele, odrestaurowano ołtarz MB Częstochowskiej, położono tynki zewnętrzne.

Sterane tułaczka dwóch wojen światowych życie jednak zaczęło się dopalać. 11 września 1955 r. ks. Joniec zemdlął w czasie odprawiania mszy św.; stwierdzono zawał serca, później nastąpił paraliż z utratą mowy i amnezją. Choroba trwała ponad rok - 17 grudnia 1956 r. nastąpił kolejny atak serca, 21 grudnia zgon.

Pogrzeb odbył się w Wigilię Bożego Narodzenia 1956 r., zgromadził wielu księży z biskupem Baziakiem na czele oraz tysiące wiernych. Doczesne szczątki bohatera dwóch wojen światowych, wielkiego patrioty i kapłana spoczęły w kaplicy cmentarnej na cmentarzu w Oświęcimiu.

Jan Wielek

Powyższy tekst był publikowany wcześniej w "Almanachu Sądeckim". Zdjęcia stanowiące ilustrację pochodzą z albumu ks. płk Józefa Jońca.



## Harcerska droga

ks. płk Józefa Jońca

Widoczne obok zdjęcie podpisano na odwrocie: "Ks. Józef Joniec w mundurze legionisty. Uczeń gimnazjum w Nowym Sączu." Nad lewą kieszenią munduru widać wyraźnie Krzyż Harcerski. Oryginal fotografii nie pozostawia co do tego żadnej wątpliwości. Można więc wnioskować, że ks. Józef Joniec złożył Przyrzeczenie

Harcerskie będąc uczniem I Gimnazjum w Nowym Sączu (1912-1916).

Nowy Sącz był jednym z pierwszych miast polskich, w których zorganizowano drużynę harcerską. Zapewne przyczynił się do tego odczyt założyciela polskiej odmiany skautingu - Andrzeja Małkowskiego który odbył się 20 października 1911 roku. Jak wspomina Jan Krupa "W ówczesnej atmosferze patriotycznego nastroju społeczeństwa i idealizmu młodzieży, musiała idea skautingu zdobywać sobie coraz większą popularność(...) Toteż już w roku 1912 do skautingu należy 82 członków z obu gimnazjów męskich."<sup>1)</sup> W tej grupie pionierów harcerstwa był zapewne kilkunastoletni wówczas Józef Joniec, dla którego wyrażona w przyrzeczeniu harcerskim wola "służenia Bogu i Ojczyźnie" już wówczas była bliska.

Potwierdzone dokumentami oraz wiarygodnymi relacjami wiadomości dotyczące harcerskiej działalności ks. Jońca odnajdujemy w wielu publikacjach harcmistrza Tadeusza Gawła z Krakowa. Pisze on, że ks. Józef Joniec, będąc uczniem VI Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Krakowie "...nawiązuje przyjaźń z Zygmuntem Miterą i Januszem Woyciechowskim i wspólnie w kwietniu 1920 roku wznawiają pracę IX Krakowskiej Drużyny Harcerskiej na terenie VI Gimnazjum w Podgórzu. Była to drużyna im. płk Dionizego Czachowskiego."

W tym środowisku, w listopadzie 1922 roku Józef Joniec staje się współzałożycielem "Wilczej Gromady" - kadrowego zastępu harcerzy starszych. Z gromady tej wywiodło się wielu założycieli drużyn, instruktorów zasłużonych dla krakowskiego środowiska harcerskiego.

Ks. Józef Joniec kontynuował kontakty z "Wilczą Gromadą" także podczas studiów w krakowskim Seminarium Duchownym, a nawet wówczas, gdy był już

(dokończenie na stronie 13)

# Architektura Limanowej

## podsumowanie

Limanowa, jako małe miasteczko, nie posiada monumentalnej architektury, poza oczywiście kościołem i paru jeszcze innymi budynkami. Przeważają wyraźnie niewysokie kamieniczki oraz domy jednorodzinne.

Brak jednorodności w zabudowie urbanistycznej nie jest negatywem; cechuje ją różnorodność, a pojedyncze przykłady są udane. To mimo wszystko brak architektury-urbanisty, który sprawowałby pieczę nad całością zabudowy powoduje, że panuje tu pewien chaos i bezład w założeniach architektonicznych.

Rezultatem są domy projektowane przez techników budowlanych, "zakupy" gotowych projektów - standardowych, a także "projekty" samorodnych - miejscowych "archi-budarzy". Dodajmy, że ten obraz ratuje kilku dobrych i utalentowanych architektów i oby oni rywalizowali z sobą dla dobra estetyki miasta.

Pod względem architektonicznym w Limanowej widoczny jest, istniejący niegdyś, podział społeczny; działały tu bowiem odpowiednie wzorce budowlane: dworu (szlacheckiego), domu mieszczkańskiego i domu na poły chłopskiego. One to decydowały o obrazie miasteczka w okresie formowania i umacniania ustroju szlacheckiego Rzeczypospolitej, a także i w okresie międzywojennym.

Obecnie Limanowa jest konglomeratem kilku typów budynków: domków jednorodzinnych, willi w stylu "szwajcarsko-tyrolskim" (pojedyncze przykłady), w "stylu" zakopiańskim, dworowym, tzw. "beskidzkim" (czyt. limanowskim) oraz "stylu pudełkowym" tzw. architektura ery gierkowskiej, kiedy kredyty umożliwiały wielu rodzinom wystawienie własnego dom(k)u.

Aby architektura Limanowej mogła nabrać własnego, lokalnego charakteru potrzebny jest zespół profesjonalistów, którzy co jakiś czas zbieraliby się pod kierunkiem architektury-urbanisty i przygotowywali propozycje zabudowy Limanowej na przyszłość, których musieliby się trzymać architekci-projektanci. Na takich roboczych spotkaniach architekci dyskutowaliby - omawialiby własne nowe propozycje.

Miasto można by podzielić na rejony, z uwzględnieniem zastanej, ale dobrej i typowej dla danego regionu, architektury. To też należałoby do pracy tak powołanego zespołu.

Limanowa, jako ośrodek turystyki pielgrzymkowej, musi odnaleźć własny charakter. Nie można "zaśmiecać" uroczego krajobrazu stawianiem brzydkich budynków. A dobrych wzorców nie brakuje. Dla architektury sakralnej - bazylika (stała się ona m.in. wzorem dla kaplicy przy ul. Jabłonieckiej). W zakresie architektury świeckiej znalazłoby się wiele starych domów mieszczkańskich, czy też dworców, do których coraz częściej nawiązują nasi architekci. Dobrymi przykładami są wille w Limanowej-Sowlinach, bowiem dopowiedzmy: talent będzie zawsze najlepszym "wzorcem".

Każdy, kto będzie chciał budować dom, powinien myśleć nie tylko w kategoriach własnej "zagrody", ale w

kontekście osiedla, miasta, regionu... Powiedzmy jeszcze raz: jeśli w mieszkaniu powiesimy sobie wartościowy obraz lub kicz, to jest to nasza prywatna sprawa. Natomiast architektura (jej forma) nie jest naszą prywatną sprawą. O tym winni pamiętać tak inwestorzy, jak i architekci. O tym pamiętali tak ks. Kazimierz Łazarzski jak i architekt Zdzisław Mączyński, który wyraźnie nawiązał do zastanej architektury (do drewnianego kościoła limanowskiego).

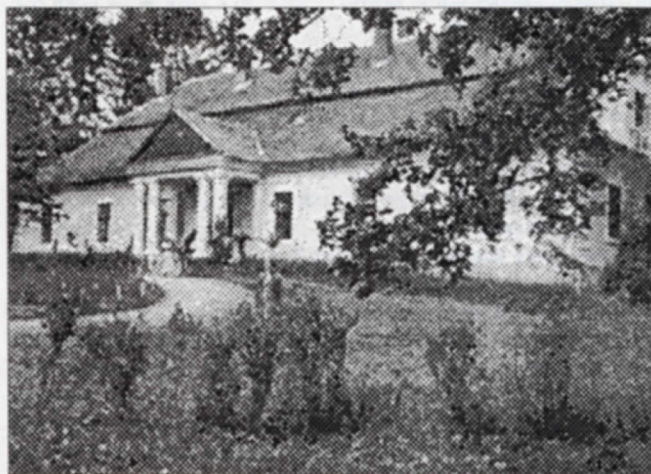
Dziękując redakcji "Echa Limanowskiego" za publikowanie moich artykułów na łamach tej poczytnej gazety, pragnę wyrazić również podziękowanie moim stałym i wiernym Czytelnikom za ich reakcje i głosy odnoszące się do tak ważnej sprawy, jaką jest nasza limanowska architektura, bowiem "kapitałem" Limanowej są: jej położenie, zabytki, słowem architektura, która m.in. należy do funkcji kulturalno twórczych.

P.S. Cykl drukowanych artykułów, jak uważny Czytelnik zauważył, rozpoczął się w czerwcu 95 r. kiedy odszedł od nas prof. Józef Staniszewski, a zakończył w czerwcu bieżącego roku (96), w którym obchodziliśmy I rocznicę jego śmierci. Tym samym ten cykl poświęciłem pamięci Profesora, który w swoich planach miał zamiar sfotografowania architektury naszego miasta, a ja miałem opatrzyć komentarzem. Panie Profesorze nie zapomniałem o Pana (naszych) zamiarach.

Z poważaniem  
Józef Szymon Wroński



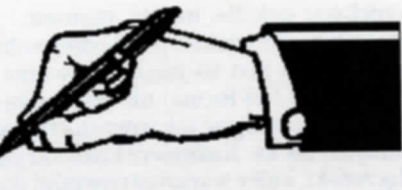
## Zapomniane zabytki



Na starej pocztówce w kolorze sepia podpis jest lakoniczny: "Mordarka dwór - poczta Limanowa". Zdjęcie ukazuje świat, którego już nie ma. Dziś przy ulicy Polnej stoją tylko resztki osiemnastowiecznego dworu (szczytowa ściana z gankiem podpartym kolumnami). Tyle pozostało po spaleniu budynku w roku 1945.

Zabytkowe ruiny są malownicze ale bardzo zaniedbane. Należałoby je zakonserwować i uporządkować otoczenie. Niewiele dziś wiadomo o dworze i jego mieszkańcach. Może napisze coś na ten temat ktoś z czytelników?

... do  
redakcji



## Dlaczego taki tytuł - "Upadek Limanowian?"

Z ogromnym zdziwieniem i narastającym żalem przeczytałem artykuł p. Jerzego Bogacza w "Echu Limanowskim" nr 34-35, rok IV, Lipiec-Sierpień 1996 r. zatytułowany "Upadek Limanowian?". Nie wiem jakie były intencje Autora, uważam jednak, że jeśli pisze się o konflikcie, to trzeba uzyskać opinie obydwu stron. Tylko wtedy można podać rzetelną informację.

Pan Bogacz pisze: "Wkrótce potem odeszła z zespołu grupa najbardziej związanych z nim osób". Owszem, 2 lutego 1995 r. odeszły z zespołu - z własnej inicjatywy - 4 osoby. Był to bardzo niefortunny moment, zwłaszcza, że odejście nastąpiło bez uprzedzenia. W Limanowej w tym czasie przebywały dzieci na zimowiskach. W Domu Kultury 2.II.95 r. na godzinę 17-tą zaplanowane były (afisze) "Jasełka" w wykonaniu Zespołu "Limanowianie". Jak wiadomo, "Jasełka" to przedstawienie, w którym poszczególne osoby grają określone role. Pomimo zapewnień, te cztery osoby nie przyszły (mogą to potwierdzić pozostali członkowie zespołu, którzy wówczas byli).

Była to trudna i przykra chwila dla mnie i pozostałych członków zespołu, bowiem widownia była pełna. W dodatku w tym czasie pojawiły się w prasie krytyczne artykuły pod adresem miejscowości, które nie zabezpieczyły atrakcyjnego pobytu uczestnikom zimowisk. (Był to okres niespodziewanej odwilży). Równocześnie Pan Burmistrz Roman Duchnik zwrócił się z prośbą, aby w miarę możliwości urozmaicić pobyt dzieciom z zimowisk poprzez dawanie występów.

W takiej sytuacji właśnie te 4 osoby nie zjawily się w Domu Kultury, aby wziąć udział w zaplanowanych "Jasełkach". Kosztowało mnie to dużo zabiegów organizacyjnych i zdrowia, ale przy ogromnej pomocy pozostałych członków zespołu występ jednak się odbył. Odbyło się także 4 lutego ognisko z udziałem zespołu, bez tych samych osób. W ten sposób odeszły - jak to Pan Bogacz był uprzejmy napisać - "najbardziej związane z zespołem osoby".

Kolejne moje wyjaśnienie: kwestia samodzielności i samorządności. Prowadzenie zespołu wymaga znajomości, doświadczenia a także wiedzy muzycznej. Opracowywanie programów jest sprawą twórczą i w dużej mierze indywidualną. Każdy ma swoją wizję, koncepcję - tego nie da się uspołecznić. Ingerencja różnych osób nie wnosi pożytku, a raczej wprowadza chaos.

Jeżeli chodzi o finanse, to Zespół "Limanowianie" działa przy Limanowskim Domu Kultury, któremu CPN (dawny opiekun) przekazał na własność majątek zespołu, to znaczy stroje regionalne i instrumenty muzyczne. Zespół nie posiada osobowości prawnej, w związku z czym jego finansami zajmuje się księgowość Limanowskiego Domu Kultury. Można w każdej chwili sprawdzić.

Czytając dalej artykuł Pana Bogacza, dowiadujemy się o "bombie" związanej z tym, że zespół nie zrealizował obiecanego wyjazdu do Turcji. Wyjaśniam, że nie ma to nic

wspólnego z odejściem 4-ch osób. Zespół nie pojechał do Turcji tylko dlatego, że organizator nie zapewnił warunków (wyżywienie, noclegi). Wiadomo jest nam również jak niebezpieczna jest obecnie sytuacja w tym kraju, a każdy wyjazd wiąże się przecież z ogromną odpowiedzialnością za członków zespołu. Owszem wyjazd był nagrodą przyznaną na "Limanowskiej Ślazi", ale koszty jego wyniosłyby około 140 milionów złotych. Z tych względów członkowie zespołu przegłosowali rezygnację z wyjazdu do tego kraju.

W dalszym ciągu Pan Bogacz pisze: "Ci którzy odeszli, powinni wrócić". Wyjaśniam, że z poprzedniego składu w zespole uczestniczy 17 osób, z którymi współpraca układa się bardzo poprawnie. Z własnej inicjatywy odeszły tylko 4 osoby, których zaangażowanie i pracę w ciągu wielu poprzednich lat oceniam pozytywnie, natomiast po wspomnianych doświadczeniach trudno mieć zaufanie.

Zespół "Limanowianie" pracuje obecnie w normalnych warunkach. Dba o kulturę słowa, dyscyplinę, punktualność, a także szacunek dla starszych członków.

Pojawiło się w zespole wiele osób młodych, które wnoszą radość i chęć uczestniczenia, przyczyniając się do uatrakcyjnienia imprez na terenie miasta i nie tylko, a także kultywowania folkloru ziemi limanowskiej.

Osiągnięcia zespołu w obecnym składzie, w którym znajdują się "starzy" i "młodzi" są zadowalające.

Wysoką ocenę wyrażają fachowcy muzycy i jurorzy różnych konkursów, festiwali i przeglądów. Podobne opinie zespół słyszy od Władz miasta, któremu służy, dając oprawę artystyczną różnym uroczystościom odbywającym się na terenie miasta Limanowej. Szczególnie cenię sobie pozytywne opinie mieszkańców Limanowej na temat zespołu i orkiestry, które niejednokrotnie zdarza mi się słyszeć.

Upadek "Limanowian"? Parę przykładów działalności zespołu z ostatnich tylko dwóch lat: zajęcie I miejsca na Przeglądzie Folklorystycznym "Limanowska Ślaza" (1995 r.), I miejsce i główna nagroda na Wojewódzkim Przeglądzie pn. "Podkówecka" w Nowym Sączu (1996), udział w Międzynarodowym Przeglądzie Folklorystycznym organizowanym przez CIOF w Pyrzycach w woj. szczecińskim (1995), wyjazdy do Jeleniej Góry, Świeradowa Zdroju, Zielonej Góry, Wrocławia, Raciborza, wyjazd zagraniczny zespołu do Wathlingen w Niemczech (1-4.II.1996), zespół brał aktywny udział w uroczystych obchodach Dni Limanowej występując kilkakrotnie, kapela dawała oprawę artystyczną wielu spotkaniom Władz Miasta z delegacjami zagranicznymi (Holendrzy, Niemcy, Słowacy).

W najbliższym czasie Regionalny Zespół "Limanowianie" oraz orkiestra wezmą udział w następujących imprezach: 25 sierpnia - Regionalny Zespół "Limanowianie" wystąpi na rynku w Limanowej na imprezie



pn. Limanowskie Lato Artystyczne", 1 września Zespół wyjeżdża do Krynicy biorąc udział w imprezie pn. "Pożegnanie Lata", także 1 września wystąpi orkiestra (Big-Band) w rynku limanowskim na zakończeniu cyklicznej imprezy pn. "Limanowskie Lato Artystyczne", 7 września wystąpi z okazji 50-lecia istnienia Koła Łowieckiego, 13 września wystąpi na imprezie pn. "Międzynarodowe Mistrzostwa - Złot Ratowników Drogowych", 20 października odbędzie się wspólny występ z orkiestrą (90 osobową) z Holandii w sali LDK.

Wymienienie chociażby tylko tych przykładów jest zaprzeczeniem tytułu artykułu Pana Bogacza.

Limanowa, sierpień 1996 r.

Ludwik Mordarski

Po zapoznaniu się z zamieszczoną powyżej wypowiedzią pana Ludwika Mordarskiego, z przykrością muszę stwierdzić, że zaszło nieporozumienie. Chyba każdy, kto uważnie przeczytał mój artykuł w poprzednim numerze zatytułowany "Upadek Limanowian?" przyznać musi, że jako żywo nie o upadku Zespołu tam pisałem, a cały tekst wynikał z troski i był przepełniony życzliwością.

Zasygnalizowałem pewne problemy i przedstawiłem propozycje. Jeśli obecnie rzeczywistość wszystko jest dobrze i niczego nie trzeba zmieniać - tym lepiej.

Nasza redakcja zawsze doceniała pracę Zespołu i Pana - jego duszy i kierownika. Najlepiej świadczy o tym fakt, że w 35 numerach "Echa Limanowskiego" aż 18 razy pisaliśmy o "Limanowianach". Zawsze życzliwie. Sądzimy, że jeszcze nieraz będziemy mieli okazję towarzyszyć sukcesom Zespołu i pisać o nich.

Jerzy Bogacz

## Harcerska droga

ks. płk Józefa Jońca

(dokończenie ze strony 10)

kapłanem. Jak pisze Tadeusz Gawel "W Balinie udzielał ślubu druhowi Stanisławowi Mitko, jednemu z członków "Wilczej Gromady", późniejszemu komendantowi Chorągwi Krakowskiej, z którym zetknął się ponownie po zawierusze wojennej, gdy losy zawiadły go do Anglii. Również w jego gościnnym domu odbyła się, w dniach 6-7 lutego 1932 roku, uroczystość 10 - lecia powstania "Wilczej Gromady". Głównym tematem zjazdu - jak przystało na uroczystą okazję i miejsce spotkania - była "Harcerska służba Bogu". Wygłoszenia gawędy podjął się ks. proboszcz Józef Joniec"<sup>2)</sup>

Wielu biografów ks. płk Józefa Jońca pomija jego wielką przygodę z harcerstwem, nie pisze o harcerskiej służbie. A to przecież zapewne ona - obok domu rodzinnego, kościoła i patriotycznej szkoły - stanowiła ważny czynnik wychowawczy w kształtowaniu duchowej sylwetki tego wybitnego kapelana i zadecydowała o jego niezwyklej drodze życiowej.

Ks. płk Józef Joniec w latach swej młodości zapewne wiele razy śpiewał harcerską modlitwę z piękną apostrofą do Boga: " *Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując, chcemy żyć.*

*Harcerskim prawem w życia dniach wiernymi zawsze być.*" Temu wyznaniu pozostał wierny do końca życia. Przez wszystkie dziejowe zawieruchy przeniósł widoczny na zdjęciu Harcerski Krzyż, który dziś znajduje się w zbiorach Muzeum Parafialnego w Limanowej.

Jerzy Bogacz

1. Antoni Kroh, "70 lat harcerstwa w nowosądeckim" (w katalogu wystawy Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, grudzień 1983 - luty 1984)

2. hm. Tadeusz Gawel, "Wilcza Gromada" (próba monografii), Kraków 1990 oraz tegoż autora "Harcerstwo podgórskiego ogólniaka. W stulecie Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki w Krakowie-Podgórzu", Kraków 1992)

## Lepszy rydz niż nic

**czyli zamiast spółdzielni spółka**

(dokończenie ze strony 4)

za co odpowiedzialność ponoszą organa samorządowe Spółdzielni a głównie jej kierownik.

Co się stało już się nie odwróci. Ważne jest aby część byłej załogi spółdzielczej znalazła zatrudnienie. Pani Śliwa widzi również potrzebę uruchomienia usług dla rolnictwa np. w zakresie naprawy sprzętu rolniczego w byłych punktach skupu.

Ponadto lepsza jest miejscowa spółka od tej pod obcą nazwą ... Golden..., która zapewne bardziej będzie strzec własnych zysków niż zabiegać o interesy limanowskiego społeczeństwa.

Lepszy rydz niż nic. Lepsza spółka niż jej brak. Myślę, że nadejdzie jeszcze taki czas, kiedy młode pokolenie Limanowian zrozumie jaka siła tkwi w solidarnym ludzkim współdziałaniu w trosce o pracę, rynki zbytu, o własny i narodowy byt i o przetrwanie w walce z obcą konkurencją.

Może przypomną się wówczas ludziom spółdzielcze doświadczenia ich praojców, a wspomniane eksponaty przekazywane dziś do muzeum będą uroczystie wracać na swoje stare miejsce.

Słowa te nie są pozbawione podstaw. Wszak obecnie we wszystkich wysoko rozwiniętych gospodarczo krajach zachodnich autentyczna i dobrze zorganizowana spółdzielczość odgrywa znaczącą rolę stabilizatora i regulatora życia w szerokim tego słowa znaczeniu.

Władysław Frączek

P.S.: W dniu 26 sierpnia, pięcioosobowa Spółka z o.o. "Limvin" p. Genowefy Śliwy uruchomiła produkcję moszczów z aronii i jabłka, które stanowią surowiec do produkcji galaretek i win owocowych. W ciągu dwóch dni skupiono od rolników ok. 100 ton aronii. Za jeden kilogram spółka płaciła 30-35 gr. (Podhalańskie Zakłady Przetwórstwa Owocowego w Tymbaruku płacą tylko 20 gr.). Plantatorom płacono od ręki gotówką.

Spółka zatrudnia przede wszystkim pracowników byłej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. W miarę rozwoju produkcji i handlu zamierza się zwiększyć zatrudnienie.



## Myśliwski jubileusz

Łowiectwo jest szczególnym związkiem z naturą, który może kształtować styl życia, obyczaje i wzbogacać człowieka, także jego ducha. Tak sądzili przed 50 laty założyciele limanowskiego koła łowieckiego "Jaworz" - bracia Czeczótkowie, Mamakowie, Trojanowscy. Początkowo polowało 14 osób i nie sądzono, że miłośników łowiectwa będzie tylu, iż powstanie konieczność utworzenia nowego koła. Prezesem koła - dziecka pod nazwą "Ostra" jest syn jednego z założycieli Marek Czeczótko.

Koło - matka "Jaworz" liczy obecnie 49 członków. Prowadząc gospodarkę planową, polują na ok. 14 tys. ha w trzech obwodach: rejonie Laskowej, Tymbarku i Męciny. Każdego roku wybierany jest król polowań, a pozyskana zwierzyna sprzedawana jest do punktu skupu. Pieniądze przeznaczane są na działalność koła i utrzymanie domku myśliwskiego. W ubiegłym roku udało się pozyskać jelenia ważącego ok. 130 kg, co było najlepszą zdobyczą od kilku lat.

Medalowe trofea rejestrowane są w Wojewódzkich Związkach Łowiectwa. Z rejonu limanowszczyzny w ostatnich latach wpisano do Złotej Księgi Mariana Orła z koła łowieckiego "Ostra", który zdobył parostkę samy wycenioną na 151,65 pkt w punktacji C.I.C (najlepszy wynik polski 198,71 pkt), oraz nazwisko Tadeusza Wojsa z koła "Jaworz", który zdobył parostkę samy za 131,58 pkt.

W tym roku koło łowieckie "Jaworz" świętuje jubileusz 50-lecia istnienia. Chociaż założyciele nie doczekali jubileuszu, ich następcy z prezesem Stanisławem Włodarczykiem dbają o kultywowanie tradycji. Na 7 września zapowiedziano uroczyste jubileuszowe obchody. Przygotowywany jest sztandar, na którym umieszczony ma być znak Polskiego Związku Łowieckiego i pieczęć koła łowieckiego z Limanowej. Ważnym zdaje się być fakt, iż tradycje nie giną, a łowiectwo nie jest traktowane wyłącznie jako sport i rozrywka.

Jolanta Papież

## Zmiany w PSL

Na wojewódzkim zjeździe PSL który odbył się 18 sierpnia, wybrano nowe władze Stronnictwa. Prezesem wojewódzkich władz PSL został wybrany (na miejsce Bronisława Dutki) Mieczysław Kielbasa - wicewojewoda nowosądecki. Dokonano również wyboru czterech wiceprezów kierujących pracą PSL w obrębie byłych powiatów. Jednym z nich został Władysław Frączek z Limanowej, obdarzony również mandatem delegata na Krajowy Kongres PSL, który odbędzie się w listopadzie.

## "Wędrowne Ptaki" na Rozewiu

Jedyną w Limanowej jednostką harcerską organizującą własne obozy jest 19 DH "Wędrowne Ptaki" działająca przy Szkole Podstawowej nr 3 w Limanowej. Podobnie jak w latach

ubiegłych harcerze stworzyli możliwość atrakcyjnego wypoczynku nad morzem nie tylko dla członków drużyny lecz także dla dzieci, które chciały poznać harcerstwo. Ciekawostką jest to, że miejsce obozowania "Wędrownych Ptaków" to najdalej na północ wysunięty punkt naszego kraju.

## Zlot Ratowników Drogowych

Ratownicy drogowi z całego kraju spotkają się w Limanowej na zlocie w dniach 13 - 15 września. Podczas zlotu odbędzie się krótki rajd samochodowy, pokaz zespołu ratowniczego "LUKAS", wspólne ognisko, sploty Dunajcem. Organizatorem tej imprezy jest Auto-Moto-Klub Limanowa Polskiego Związku Motorowego. Limanową wybrano nie przez przypadek. Tutaj wszak działa znana w całym

kraju stacja ratownictwa drogowego, która była pierwszą tego rodzaju placówką PZMot w Polsce.

## Zaproszenie do muzeum

Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej zaprasza na wystawę rysunków nieżyjącego już limanowskiego artysty Maksymiliana Brożka. Ekspozycja obejmuje wiele prac od młodzieńczych szkiców aż po rysunki wykonane w Akademii Sztuk Pięknych. Wiele z nich ukazuje scenki rodzajowe i wygląd dawnej Limanowej.

## Bezpieczniej przed "2"

Szkoła Podstawowa nr 2 jest jedyną w mieście w której nad bezpieczeństwem dzieci przechodzących przez jezdnię czuwa "szkolny ochroniarz" zaopatrzonej w wielki lizak i odbłaskowy strój.

J.B.

**ECHO**  
\* LIMANOWSKIE \*

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH  
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY, red. nac. Jerzy BOGACZ  
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13  
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA.  
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów  
Nakład: 1000 egz.  
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: GOLDRUK, Nowy Sącz